

SŁOWO

Wilno, Piątek 12 listopada 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASLAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 8
 GRODNO — Plac Batorego 5
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 9, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. w górnym 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 20 groszy. Opłata pocztowa niaczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawiana 40 gr. W n-cb świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

Naturalny i sztuczny proces parcelacyjny.

Zasadniczą cechą uchwalonej reformy agrarnej jest określenie kontyngensu ziemi mającej być rozparcelowaną w ciągu roku. Ustawa z 1925 r. różni się od swej poprzedniczki tym, że jest w pewnej mierze przejściem od przymusowej państwowej parcelacji do parcelacji prywatnej.

Prawodawstwo oznacza kontyngens rocznej parcelacji. Min. Reform Rolnych dzieli kontyngens między poszczególne powiaty; wyznacza majątki do parcelacji, lecz właściciele tych majątków mają prawo rozparcelować je sami, lub przez instytucję upoważnioną do parcelacji. W razie zaś niedokonywania parcelacji w ciągu roku, ziemia ta zostanie wywłaszczona do pewnych norm, następnie rozparcelowana przez urząd państwowy. Znana jest przewlekła regulacja parcelacji przez urzędy ziemskie. Ustawa wymaga wskazania planu parcelacyjnego, parcelantów, zabezpieczenia robotników rolnych, uregulowania serwitutów. Wszystko to przedłuża, czyni drogim i uciążliwym proces parcelacyjny. W terminie rocznym kontyngens nie będzie rozparcelowany. Nastąpi wyznaczenie dowolne obiektów dla parcelacji i parcelacja państwowa, uciążliwa tak dla parcelantów, jak dla parcelującego.

Uchwalając ustawę agrarną czy to 1920 r. czy jej nowelizację 1925 roku nie uwzględnili przedewszystkiem tego, że proces parcelacji jest naturalnym procesem gospodarczym, zależnym od całokształtu życia gospodarczego kraju, od szeregu procesów gospodarczych.

Będzie to widoczne, gdy rzucimy okiem na proces parcelacyjny w poszczególnych naszych dzielnicach.

W Królestwie polskim erą parcelacji był rok 1865, w 1859 i 1861 były pojedyncze wypadki parcelacji, lecz od 1865 występuje ona jako zjawisko stałe. Wypłynęło to z szeregu zjawisk historyczno-ekonomicznych. W tym samym czasie własność większa potrzebowała regulować swoje interesy, głównie zaś masa drobnych rolników, chłopów, uzyskali możliwość szerszego rozpostarcia się na polu gospodarki krajowej. Ważnym czynnikiem umożliwiającym parcelację był wzrost dobrobytu, który zawiązuje się z rozwojem dróg komunikacyjnych i pozyskaniem na jakiś czas dla wytwórczości naszej rynków odległych (Jan Błoch, ziemia i jej obciążenie, Warszawa, 1895 r.).

Konstatając znaczną ilość majątków znajdujących się w stanie krytycznym, Błoch przychodzi do wniosku, że podaż ziemi do rozparcelowania jest w Królestwie znacznie większą od popytu na nią.

Proces parcelacyjny w b. Królestwie był względnie znaczny.

Około 1870 r. t. j. bezpośrednio po reformie własnościowej w posiadaniu włościan na terenie Królestwa polskiego było 4545604 ha, w roku zaś 1909 do włościan należało 6014985 ha, stan więc posiadania własności włościańskiej w okresie 40-letnim zwiększył się prawie o 1 i pół mil. ha, co stanowi 1/3 część obszaru pierwotnie zajmowanego. Z tej liczby 1002680 ha przypada na grunty zakupione przez włościan od niewłościan do 1904 r., 132464 — na grunty zakupione przez włościan za pośrednictwem Banku Włościańskiego od 1904 — 1914, reszta grunty, które przeszły na własność włościan przy likwidacji serwitutów oraz stosunkowo nieznaczna ilość zakupionych między rokiem 1904 — 1909 bez pomocy Banku Włościańskiego.

W posiadaniu mieszkańców miasteczek w 1883 r. było 130111 ha w posiadaniu drobnej szlachty 343230 ha, w 1909 r. we władaniu pierwszych znajdowało się 342155 ha, drugich 741799.

Jeżeli zestawimy własność drobną wszystkich trzech kategorii: włościan, miasteczek i drobnej szlachty, okaże się, że od 1870—1909 r. zwiększyła się z 5 mil. ha do 7 mil. ha, czyli o 2 mil.

Przebiegnięciem więc parcelowaliśmy w ciągu 40 lat 50 000 ha rocznie. Na tę parcelację wpływało nasze wychodźstwo zarobkowe do Niemiec, nasza reemigracja do Stanów Zjednoczonych oraz zarobki ludności włościańskiej przy budowie kolei żelaznych oraz na obszarze wielkiej własności, już to w charakterze sezonowych robotników rolnych, już to w charakterze dzierżawców i drobnych parceli, które jako wydzielone z gospodarki folwarcznej szły na parcelację.

W Galicji wraz z Bukowiną przedanych urzędowych cytowanych przez Kalinkę, grunta dominalne wynosiły

6677690 morgów. Grunta rozrytkalne, t. j. chłopskie wynosiły 6796678, czyli wielka własność stanowiła niemal 50 proc. ogółu obszaru. W 1900 r. grunta dominalne w Galicji nie dochodziły 39 proc.

Zmniejszenie własności tabularnej w Galicji obliczył dr. Tadeusz Rutkowski, wykazując jej zmniejszenie.

	Galicia Zach.	Galicia Wsch.	Cała
od 1852 do 1889	98 209	132976	231 185 ha
1889—1902	62 877	80666	143 543
1902—1912	95 539	157 768	253 307
1852—1912	256 625	371 401	628 026

W pierwszym okresie rachując od 1866 r. przeciętna parcelacja roczna wynosiła 7000 ha. w drugim okresie 13-letnim, 11110, w trzecim okresie 10-letnim 25330. Ołbrzymia emigracja zarobkowa do Stanów Zjednoczonych wywołała tę zmniejszoną parcelację.

Wskutek likwidacji służebności i częściowo innych przyczyn własność tabularna zmniejszyła się w tym okresie do 218744 ha, zaś parcelacja pochłonęła 409250 ha, a kolejno dla podanych powyżej okresów 71616 ha, 97608, 242 217 ha.

W pierwszym trzydziściu lat parcelowano rocznie przeciętnie 2358 ha, w drugim 7285 ha, wreszcie w ostatnim 10-leciu 274297 ha. W latach 1910, 1911, 1912 rozparcelowano 95000 ha, czyli rocznie około 32000.

W okresie od 1902—1912 r. rozparcelowano w Galicji zachodniej 91399 ha, w Galicji Wschodniej 151894. Zmniejszenie się procentowe własności tabularnej wskutek parcelacji i likwidacji służebności za okres od 1859—66 do 1912 dało według obliczeń profesora Ludkiewicza 18,1 proc. w całej Galicji, w Zachodniej 29,8, Wschodniej—15,1. Zmniejszenie się tej własności wskutek samej tylko parcelacji dało w latach 1902—1912 w całej Galicji 8,2 proc., w Zachodniej—13,1, we Wschodniej 6,7. Znacniejszy w stosunku do obszaru proces parcelacyjny w Galicji Zachodniej, niż Wschodniej był wywołany bardziej intensywnym życiem gospodarczym Galicji Zachodniej i znacniejszym wychodźstwem zarobkowym do Niemiec oraz emigracją Stanów Zjednoczonych, dającą znaczny procent reemigracji.

Przebiegnięciem rozparcelowania gruntów w Galicji przedwojennej wynosił 25 tys. ha, gdy w Królestwie 50 tys. ha obszar więc parcelacji królestwa był dwa razy większy, niż w Galicji, obszar zaś Królestwa do obszaru Galicji odnosił się w przybliżeniu jak 126:79, w Królestwie więc w stosunku do jego obszaru proces parcelacyjny był znacznie większy niż w Galicji, co przypisać należy bardziej znacznemu dobrobytowi wskutek większego uprzemysłowienia znaczniejszych centrów konsumcyjnych jakimi są miasta i osady przemysłowe. Ogęstość zaludnienia Galicji była znacznie większa niż Królestwa. Gdy Królestwo posiadało 89 mieszkańców na km. kw. Galicja 108, przyczem wobec słabiej rozwiniętego pierwiastku miejskiego Galicja posiadała znacznie gęstszą ludność rolną jak w Królestwie, gdy w Królestwie na km. kw. wypadało 57 ludności rolniczej, w Galicji 83,2 na km. kw. Nie potrzeby matorolnych do zwiększenia posiadanej gruntu, lecz możliwość kupna, pochodząca z ogólnych stosunków gospodarczych kraju w warunkach o rozmiarze procesu parcelacyjnego.

W ziemiach wschodnich proces parcelacji był w znacznej mierze uwarunkowany kredytem Banku włościańskiego.

Od 1883 r., w którym rozpoczął swą działalność Bank włościański, do 1915 r. rozparcelowano przy pomocy tego banku:

gub. Wileńska	151156 ha
„ Grodzieńska	265213
„ Mińska	726096
„ Wołyńska	304590

Przyjmując, że połowa dokonanej parcelacji w gub. wołyńskiej i 1/4 w mińskiej odbywała się na terytorjum obecnie należącym do polskiego państwa, wypadła rozparcelowana ziemia za pomocą Banku Włościańskiego 714 tys. ha w ciągu 41 lat, czyli przeciętnie 17000 ha rocznie.

Dla zaboru pruskiego, t. j. Poznańskiego i Prus Zachodnich, w ich terytorjach obecnie należących do Polski, przeciętna parcelacja przedwojenną przyjmujemy 15000 ha ogółem więc parcelacji na terytorjum obecnej Polski w ostatnich latach przed wojną szacować należy od 115—do 120 ha rocznie.

Warunki gospodarcze przedwojenne były znacznie lepsze, niż obecnie: oprócz zarobków w kraju otrzymywano znaczne sumy zarobione za-

granicą. Dziś korzystna emigracja zarobkowa ustala wskutek ograniczeń emigracyjnych w Stanach Zjednoczonych i pogorszenia sytuacji gospodarczej w Niemczech; wychodźstwo zarobkowe do Francji przy jej spadającym franku i bezwzględny wzrost robotników jest tylko klasą społeczną. Inflacja i reformy finansowe Grabskiego zniweczyły kapitały, zrujnowały kredyty wogóle, długoterminowy w szczególności. W takich warunkach Sejm proklamuje parcelację 200 tys. h. rocznie, a więc o 80 proc. znacniejszą niż przed wojną. Pr gnc dokonana operacji drogą mechaniczną, gdy mamy do czynienia z organicznym procesem gospodarczym, który daje się spotęgować tylko przez wzmocnione życie gospodarcze.

Przy parcelacji, będącej procesem organicznym, wynikiem procesu naturalnego wzrostu dobrobytu i częstokroć intensywności produkcji rolnej, dzięki której koncentruje się kapitał rolniczy na mniejszym obszarze, i właściciel folwarku jest skłonny wyzbyć się pół dalszy, nie występują kwestia zabezpieczenia bytu robotników rolnych, którzy dawniej pracowali na gruncie ulegającym parcelacji, gdyż ci robotnicy znajdują zajęcie we wzrastającej intensywności rolnictwa oraz przemysłu. Przy parcelacji — forsownej, prowadzonej przez państwo wywłaszczające grunta dla jej prowadzenia, a więc nie wynikającej z naturalnego rozwoju gospodarczego, staje na pierwszym miejscu sprawa robotników rolnych, zarobku pozbawionych wskutek owej parcelacji. Stąd we wszystkich niemal reformach agrarnych powojennych spotykamy postulat uwzględnienia przy parcelacji robotników rolnych, pracujących w rozparcelowanym majątku, lecz realizacja tego postulatu natrafia na olbrzymie trudności ze względu na brak środków u tych robotników w nabycie gruntu oraz potrzebnego inwentarza żywego i martwego. Ze strony robotników rolnych wysuwają się najskrajniejsze żądania wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania i rozdania im oraz dostarczenia kredytów. Wszystko to wywołałoby wielkie wstrząśnienie w całym życiu gospodarczym i jest ponad środki finansowe w społeczeństwie państwie. Wydzielając robotnikom rolnym przy parcelacji tak zwane parcele robotnicze, one jednak mogą ułatwić egzystencję pracującym na obszarach dworskich, ich racja bytu przywiązanie do wsi robotnika, przeciwdziałanie wychodzeniu do miasta. Lecz przy doszczętnym zniszczeniu lub doprowadzeniu do minimalnych rozmiarów gospodarki folwarcznej, wytworzenie parcel robotniczych na wsi niema racji bytu: co się tyczy Polski, to przy jej przeludnieniu rolniczym, przeciwdziałanie przenoszeniu się do miast nie jest wskazane.

Wspominaliśmy, że Galicja posiada 82 mieszkańców ludności rolniej na km. kw., b. Królestwo 57; dla zrozumienia że to jest znaczne przeludnienie rolne musimy przypomnieć sobie, że Niemcy mają 33,3, Francja 30, Włochy 46 ludności rolniczej na km. kw. Z wyjątkiem b. dzielnicy pruskiej posiadającej 30 kilka ludności rolniej na km. kw. oraz ziem wschodnich z 30 mieszkańcami wsi na km. kw., Polska należy do krajów najbardziej rolniczo przeludnionych. Sanacja stosunków gospodarczych polskich nie może polegać na przeciwdziałaniu przechodzenia ze wsi do miast, lecz wytworzenia w miastach odpowiednich warsztatów pracy oraz podniesienia rolnictwa do takiego natężenia, by ono mogło produkcyjnie użytkować naszą gęstą ludność wiejską, przyczem rozmieszczenie tej ludności po całym terytorjum polskim bardziej równomierne, a więc kolonizacja wewnętrzna musi stać się pierwszorzędnym zadaniem Polski. Zadaniem tym nie współdziała, lecz przeciwdziała nasza reforma agrarna wg. uchwał sejmowych 1920—1925 r.

Władysław Studnicki.

O sprowadzenie zwłok gen. Józefa Bema.
 WARSZAWA, 11 XI. (tel. wł. Słowa) W poniedziałek 15 go b. m. odbędzie w Warszawie pierwsze posiedzenie komisja dla sprowadzenia zwłok generała Józefa Bema z Aleppo. Myśl sprowadzenia zwłok obrocy Woli powstała już dość dawno i obecnie powstał komitet który sprawą tą się zajął i przygotowuje jej realizację. Jak wiadomo gen. Józef Bem pochowany jest na cmentarzu w Aleppo jako Murad Pasza.

Likwidacja organizacji antyfaszystowskich.

RYM, 11 XI. Pat. Natychmiastowe zastosowanie nowej ustawy w sprawie bezpieczeństwa publicznego, skierowane przeciwko organizacjom antyfaszystowskim odbyło się bez najmniejszego incydentu. Wszystkie partie i organizacje polityczne antyfaszystowskie, jak również o charakterze podejrzanych zostały rozwiązane.

Co do organizacji ekonomicznych, których administracja budziła podejrzenia, to kierownicy tych organizacji zostali zastąpieni przez komisarzy z ramienia rządu. Władze nie podjęły żadnych zarządzeń w szeregach miejscowości prowincjonalnych, w których od dłuższego już czasu nie było żadnego rodzaju organizacji wrogo usposobionych względem ustroju faszystowskiego.

Garibaldi i anarchiści.

PARYZ, 11 XI. PAT. Garibaldi został wczoraj skonfrontowany z trzema anarchistami włoskimi, których starał się wysłać jako emisariuszy do Włoch. Przeważali oni jednak niebezpieczeństwo i nie zgodził się na propozycję Garibaldiego. W czasie konfrontacji anarchiści usiłovali czynnie znieważać Garibaldiego oraz zagrozić mu, że poniesie śmierć skoro tylko zostanie wypuszczony na wolność.

PARYZ, 11 XI. PAT. Ilość bomb kość granatów ręcznych. Akty, dotychczas znaleziono u separatystów kańczące śledztwa przedwstępne w talońskich na granicy francusko-hisz- sprawie Macia i Garibaldiego zostały pańskiej wynosi 400. Mają one wiel- przekazane prokuraturze.

Odprężenie sytuacji w Berlinie.

BERLIN, 11 XI. PAT. Pożnym wieczorem nastąpiło pewne odprężenie sytuacji politycznej. Stało się to dzięki temu, że na plenum Reichstagu socjaliści głosowali przeciwko wnioskowi komunistów, domagających się natychmiastowych rokowań z rządem w sprawie nadzwyczajnej opieki społecznej nad bezrobotnymi, którzy utracili już prawo do otrzymywania zapomóg.

Również zastanawiał się nad sytuacją zarząd parlamentarnej frakcji socjalistycznej. Stronnictwa koalicji rządowej postanowiły wejść w kontakt z socjal-demokratami za pośrednictwem przewodniczącego komisji socjalno-politycznej posła centrum Essera, który przeprowadzić ma dziś rano rokowania z socjalistami.

Mimo wszystko nawet w łonie koalicji rządowej zaznaczyły się wczoraj wieczorem pewne rysy. Ujawniło się to na posiedzeniu komisji głównej Reichstagu, gdzie centrum sprzeciwiło się stanowczo dyskusji nad żądaniem ministra komunikacji, dotyczącymi powiększenia etatów urzędniczych jego działu. Wobec tego centrum zażądało, aby wszystkie sprawy personalne załatwiono wyłącznie w ramach budżetu głównego. Dzisiejsza rada gabinetowa ma zająć stanowisko wobec tego życzenia centrum.

Nowe wybory na Węgrzech.

BUDAPESZT, 11 XI. PAT. Po załatwieniu przedłożenia w sprawie Izby Wyższej obecne Zgromadzenie Narodowe zakończyło swą działalność. Nowe wybory będą rozpisane. Obecne Zgromadzenie Narodowe zostało wybrane na wiosnę 1922 roku na przeciąg 5 lat. Partje rządowe rozpoczyna walkę wyborczą pod hasłem: „Stabilizacja obecnego rządu, który przeprowadził sanację finansów”.

Kompromitacja misji sowieckiej.

PRAGA, 11 XI. Pat. «Narodni Listy» podkreślają fakt, że jeden z członków misji sowieckiej w Pradze został przychwycony na gorącym uczynku szpiegostwa, co jest jednym więcej dowodem, że agenci sowieccy prowadzą we wszystkich państwach akcję szpiegowską i dopuszczają się wrogich aktów przeciwko państwom, w których prowadzą swoją działalność. Czechosłowacja winna — zdaniem dziennika — podjąć jaknaj-energiczniejsze zarządzenia obronne.

Spotkanie Tewfik-Rudhi-Beja z Cziczerinem

ANGORA 11 XI. PAT. Minister spraw zagranicznych Towfik-Rudhi-Bey odejchał na krążowniku «Hamidie» do Odessy. Minister turecki udaje się na spotkanie z Cziczerinem dla urzeczywistnienia dawno przygotowanego planu spotkania ministrów spraw zagranicznych, których łączą ponadto stosunki osobistej przyjaźni.

KONSTANTYNOPOL, 11 XI. PAT. Potwierdzają się tu urzędowe wiadomości o konferencji tureckiego ministra spraw zagranicznych Tewfik-Rudhi Beye z Cziczerinem, która ma się odbyć w Odessie. Podróż tureckiego ministra spraw zagranicznych nastąpiła na zaproszenie Cziczerina. W Odessie mają być kontynuowane rokowania w sprawie paktu między Rosją, Turcją, Persją i Afganistanem.

VIII rocznica zawieszenia broni.

LONDYN, 11 XI. W dniu dzisiejszym w całej Anglii i w Imperjum Brytyjskim obchodzono VIII rocznicę zawieszenia broni. Ważną chwilą uroczystości była dwuminutowa cisza, zarządzona punktualnie o godz. 11-ej a więc o tej samej godzinie, której w dniu 11 listopada 1918 roku podpisano akt dotyczący zawieszenia działań wojennych. W uroczystości prócz króla Jerzego i otoczenia królewskiego brali udział premier Baldwin i członkowie gabinetu.

NOWY YORK 11 XI PAT. Ośma rocznica zawieszenia broni była obchodzona uroczystość w całym Stanach Zjedn. dwuminutowym milczeniem oraz szeregiem innych uroczystości.

Bern. Shaw laureatem nagrody Nobla.

STOKHOLM, 11—XI. PAT. Akademia szwedzka przyznała nagrodę Nobla za rok 1925 w dziale literatury Bernardowi Shaw. Sprawa nagrody w dziale literatury za rok 1926 została odroczone do następnego roku. Suma pieniężna związana z nagrodą Nobla w każdym dziale za rok 1925 wynosi 118 tysięcy koron szwedzkich.

Rozwiązanie stowarzyszenia.

BERLIN 11 XI PAT. Rząd pruski rozwiązał nacjonalistyczne stowarzyszenie Wiking, zaś prefekt Magdeburga rozwiązał stowarzyszenie Wehrwölf.

Nowe rekordy lotnicze.

LE BOURGET, 11 XI. PAT. Lotnicy francuscy Costes i Rignot, którzy ustanowili światowy rekord na długość lotu bez lądowania przybyli tu dzisiaj z Rymu, lecąc przeciętnie po 220 kilometrów na godzinę. Lotnicy dokonali raidu około 20 tys. km. w ciągu 14 dni.

Huragan nad Zakopanem.

ZAKOPANE 11 XI PAT. Trwają tutaj od kilku dni huraganowe wiatry halne, czyniąc olbrzymie szkody zarówno w samym Zakopanem, jak i w okolicach. W lasach wiatr zniszczył moc drzew, wyrwijając je z korzeniami.

Sejm i Rząd.

Odczyt v.-premjera Bartla w Łodzi.

WARSZAWA, 11 XI. (tel. wł. Słowa). W nadchodzący poniedziałek wice-premjer Bartel udaje się do Łodzi gdzie wygłosi odczyt na temat „Perspektywy gospodarcze Polski” oraz odbędzie konferencję z przedstawicielami sfer handlowo-przemysłowych.

PPS. i min. Moraczewski.

WARSZAWA, 11 XI. (tel. wł. Słowa) Przejście PPS. do opozycji przyjęto w kołach politycznych stolicy bez większego zdziwienia. Przejścia takiego oddawa już oczekiwano i jedynie interesująca kwestją jest obecnie sprawa min. Moraczewskiego. Rezolucja CKW. w tej sprawie otoczona jest jaknajściślejszą tajemnicą. Według pogłosek przyjdzie CKW. zaproponować min. Moraczewskiemu albo opuszczenie rządu albo partji. Inne natomiast wersje twierdzą, że z min. Moraczewskim prowadzone są pertraktacje. Podobno mają być wysuwane formuły kompromisowe a mianowicie, że na czas pozostawania min. Moraczewskiego w gabinecie partja udzieliłaby mu urlopu. Sprawa min. Moraczewskiego i jego stosunku do partji zostanie wyjaśniona ostatecznie prawdopodobnie jutro.

Odnaczenia

orderem «Polonia Restituta».

W związku z uroczystym obchodem 8 rocznicy Wyzwolenia Polski odnaczenia zostali orderem «Polonia Restituta»:

Wielką wstęgą orderu «Odrodzenia Polski» (I klasa).

Stanisław Patek — minister pełnomocny i klasy — za wybitne zasługi na polu dyplomatycznym.

Krzyż komandorski z gwiazdą «Odrodzenia Polski» (II klasa).

Inż. Hipolit Gliwic — b. minister przemysłu i handlu, za wybitne zasługi około rozwoju handlu polskiego w kraju i na terenie Stanów Zjednoczonych, oraz za pracę naukową, dr. Stanisław Kręczyński — poseł polski w Moskwie — i Roman Knoll podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych — za wybitne zasługi na polu dyplomatycznym, gen. dywizji Daniel Konarzewski — za wybitne zasługi na polu administracji armji, Aleksander Lednicki adwokat — za wybitne zasługi na polu pracy społeczno narodowej, dr. Jan Modzelewski — poseł w Bernie, Kazimierz Olszowski — poseł w Berlinie, dr. Włodzimierz Borski — prezes Najw. Tryb. Admin., Władysław Raczkiewicz — wojewoda wileński, dr. Michał Roztworowski prof. Uniw. Jagiell., inż. Franciszek Sokal — delegat Polski przy Lidze Narodów, dr. Henryk Strasburger — komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku.

Krzyż komandorski «Odrodzenia Polski» (III klasa).

Dr. Henryk Arctowski — prof. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, gen. Dab Biernacki z Gen. Insp. Sił Zbr., dr. Birksfelner — sędzia Tryb. Admin., gen. bryg. Burhardt — Bukacki, gen. Orlicz-Dreszner — obaj z Generalnego Inspektoratu, gen. bryg. dr. Roman Górecki — zastępca szefa Admin. Armji dr. Talko — Hryniewicz, prof. Uniw. Jagiell., dr. Tadeusz Jackowski — dyr. dep. politycznego M. S. Z. Janusz Jamont, sędzia Sądu Najwyższego Karol Kirst — dyrektor depart. administracji M.S. Wewn. Władysław Orest-Kuczyński, nacelnik wyz. w Mn. Spraw Wewn. gen. Henryk Minkiewicz — dowódca Korp. Ochrony Pogr. inż. Józef Nowkuński — za zasługi przy budowie kolei Kalety-Podzamcze, gen. Ludwik Piskor szef Sztabu Generalnego, Wiktor Syniewski — prof. politechniki lwowskiej, ksiądz Bronisław Swiętkowski prałat Jego Świątobliwości, Czesław Witoszyński — prof. politechniki warszaw. Marjan Zdzichowski — rektor Uniw. Stefana Batorego w Wilnie.

Krzyż oficerski «Odrodzenia» Polski (4 klasa).

Władysław Kothorowski inspektor wojewódzkiej Komisji Ochrony Lasów w Wilnie, Stanisław Łęczyński prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie, Wacław Szaniawski nacelnik wydziału Rolnictwa i Weterynarii w wileńskim urzędzie wojewódzkim.

Krzyż kawalerski (5 klasy).

Helena Żongolowiczowa — nauczycielka.

Po za krawędź.

Naczelny redaktor „Słowa”, p. Stanisław Mackiewicz pozwolił mi na tem miejscu sformułować moje *voitum separatum* w sprawie dekretu prasowego — dlatego aby nie mogło być nawet pozorów, że podzielam bez zastrzeżeń poglądy rozwinięte w obu artykułach zatytułowanych „Na krawędzi”.

Wręcz przeciwnie, sądzę, że p. Cat przeszedł po za krawędź tego stanowiska, które wobec dekretu prasowego zająć należało. P. Cat usiłuje poddać nam wrażenie, że on, broniący z impetem godnym lepszej sprawy, dekretu prasowego, stoi na stanowisku *obywatelskiem*, zaś ci, którzy protestują przeciwko dekretowi... bronią korporacyjnych interesów prasy.

Najzupełniej tak nie jest. Daleko po za sprawą zostały interesy tej lub owej korporacji. Dekret prasowy gwałci przywilej cywilizowanej i kulturalnej ludności, mianowicie wolność słowa — tym razem w druku, a może niebawem na każdej wolnej trybunie; dekret gwałci zasadę *neminem captivabimus*; dekret otwiera szerokie pole dla samowoli biurokratycznej; dekret pod groźbą kar najdotkliwszych usiłuje zniechęcić prasy tajemniczą zawodową cieszącą się netykalnością we wszystkich krajach praworządnych i cywilizowanych.

Kto tu stoi na stanowisku obywatelskim? P. Cat, który woła: „Można! Można! i owszem!” czy ja, który powiadam: Nie wolno!

Z dekretu bije jak fura z pożaru hasło: *Perest iustitia fiat...* silna władza! Rozumiesz to dobrze. Nie trzeba mi tego tłumaczyć... Silna władza to jest święta rzecz tam gdzie rozpasana jest anarchia. Lecz silna władza, która jest tylko siłą — to tyranja. Mniejsza czy pochodzi od „zdecydowanej większości”, czy od „obrzymiej większości”, czy od jednostki.

Rząd, który chce być silny, popularny być nie może — pisze p. Cat. A tymczasem nie było w dziejach popularniejszego i silniejszego zarządcy — niż Napoleon. *Genjusz* jego własny — nie drakońskie dekrety — gładził mu do stóp lud. Mądra władza nie potrzebuje pięścią torować sobie drogi.

Oto są zasady, którym dekret przeczy, i dlatego, godząc się w zupełności na potrzebę istnienia przepisów normujących używanie wolności słowa w druku, poczytuję dekret za akt prawodawczy chyblony i naruszający prawa obywatelskie. Dlaczegoż nie przyznać, że przepisy, które rząd obecnie opublikował nie są jeszcze bynajmniej doskonałe? Dlaczegoż ich bronić do upadłego jakby dlatego tylko, że są aktem bezwzględności władzy, która ma za sobą siłę?

P. Cat utrzymuje, że największym wrogiem wolnej myśli nie jest zamdar, cenzor lub policjant; lecz —

ptylkość przeciętnych artykułów przeciętnego dziennikarza w przeciętnej gazecie. Jeżeli tak było w istocie, domagalbym się pierwszy przepisów łepących bez miłosierdzia ptylkie artykuły przeciętnych dziennikarzy. Niestety, dekret prasowy zgła w inną zmierną stronę. Za artykuł „niepożądany” grozi surową odpowiedzialnością nawet... drukarzowi! Dlaczegoż by i nie zecerowi? P. minister Bartel wyraził się w interwiewie, że „tylko takie słowo ma walor, które jest pokryte odpowiedzialnością autora”. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że artykuły wstępne wielkich dzienników angielskich — wcale nie są podpisywane. Odpowiedzialnym za nie jest naczelny redaktor — i to najzupełniej rządowi angielskiemu wystarcza. I naczelny redaktor „Times’a” lub jakichś „Daily News” nagabywany o nazwisko autora niepodpisanego artykułu tylko by wzruszył ramionami. Wreszta niktby go o to nie nagabywał. W wielkich organach watykańskich piszą często gęsto artykuły wstępne kardynałowie. Sam nawet rząd faszystowski nie osmlelił by się, ręczę, domagać się ujawnienia na całą Europę nazwiska niejednego współpracownika „Osservatore Romano” lub „Civiltà Cattolica”. Oddawanie zaś pisanza polskiego na łaskę i niełaskę... platanego właściciela drukarni, któryby miał prawo opinjować, czy „wolno” to lub owo polskiemu publicznie napisać, graniczy... z czem, nie powiem. Nie wiem czy p. właściciel drukarni przy ulicy Mała Stefanińska 23 zgodzi się wydrukować to, co myślę o tym punkcie dekretu.

Prawda, że skłócone gwałtownie przez wojnę stosunki, pojęcia, zasady, obyczaje etc. nie mogą w całej Europie wrócić do posad swoich. Zjad zamęt, i w prasie — nie tylko naszej. Wystarczy przypomnieć co się dzieje w prasie np. francuskiej. Prawda, że u nas w prasie wprost rozpasali się: chamstwo i ignorancja. Byłe to dorywa się do publicznego pira; najczęściej wcale nie powołany do odzywania się na całe miasto a bywa, że i na cały kraj. To są szumowiny i męty, które same spłyną w miarę uspakajania się powojennego wzburzenia a o wiele szybciej niż jeśli się rądel zamknie hermetycznie pokrywą. Chamstwo i ignorancja, które tak obfity mają obecnie upust w prasie naszej pochodzą z wnętrza obecnej naszej organizacji duchowej. To wysypka. Wysypki się nie zeskrobują. Kiepska to operacja. Trzeba leczyć organizm cały wewnętrznymi środkami. Przewlekłjsza to metoda lecz pewniejsza.

Dekret wyjęty z pod kompetencji niezawisłych sądów stosować będą władze administracyjne. Nazywa się to stosowaniem do prasy środków policyjnych bezpieczeństwa. Są to zabiegi nieskończenie delikatnej natury. Niczem cenzura prewencyjna. Dekret dający możność interpretowania go w najrozmaitszy sposób może bardzo łatwo stać się mieczem w ręku szalonego. A jak dalece może być prawo w naturze niepodobne do prawa na papierze mieliśmy czas przekonać się w ciągu 150-letniej omnipotencji tu u nas w kraju „władz miejscowych” rosyjskich.

Polska terazniejsza to jak rozrukany koń. Takiego konia nie bierze się na munsztuk. Osobliwie gdy nie ma pewności, że sam jeździec umie w dostatecznej mierze posługiwać się aparatem do kielznięcia rumaków — dobrze już ujeżdżonych. Wreszta z obu metod ujeżdżania, ja wolę metodę „na łagodno” i ludzko.

Dekret prasowy powinien uleść nie kasacie lecz rewizji.

Czesław Jankowski.

Stanowisko redakcji „Słowa” w sprawie dekretu prasowego zostało sformułowane w dwóch artykułach w dniach poprzednich. Obecnie poczytujemy sobie za zaszczyt po umieszczeniu polemiki szanownego naszego kolegi redakcyjnego p. Czesława Jankowskiego odpowiedzieć na nią swoimi uwagami. Stanowisko które w polskim świecie dziennikarskim zajmuje czcigodny p. Czesław Jankowski nadaje specjalny walor jego słowom, lecz dowody jego nie potrafiły nas przekonać.

1) „Dekret prasowy gwałci przywilej cywilizacji” powiada p. Jankowski. Dla ścisłości wolimy tu poprawić, że gdyby nawet swoboda dzienników była przez dekret *naprawdę* skrepowana, toby było to dopiero gwałtem zasady liberalizmu, lecz nie koniecznie jeszcze całej cywilizacji.

Lecz p. Jankowski myli się, gdy twierdzi, że swoboda słowa została skrepowana. — Nie. *Cenzura prewencyjna nie została przecież wprowadzona*. Dekret się zwraca przeciw przestępstwom prasowym. A sam p. Jankowski przyznaje, że panowała u nas anarchja prasowa, sam p. Jankowski wie, że u nas różni kryminaliści zaczęli wydawać gazety i gazetki i przywłaszczali sobie tytuł wyrazieli opinji publicznej i przywilej wolności słowa, którą przekształcali w wolność obelg, potwarzy i szkodzenia państwu.

2) Argument p. prezesa, że „silna władza, która jest tylko siłą — to tylko tyranja” — jest zbyt filozoficzny jak dla mnie. Oczywiście rozumie, że silna władza powinna swą władzę sprawować w imię wielkich celów. Toteż chciałbym aby władza polska miała duże ambicje i wielkie cele.

3) Na argument o Napoleonie odpowiadam: Napoleon był popularny, lecz czynił rzeczy niepopularne. Napoleon — a cała jego historia, a raczej mój argument na poparcie mego tezy i powołując się na dzieje Napoleona p. Jankowski tylko wzmacnia moje stanowisko. Taksamo Mussolini jest popularny pomimo swego kagańcowego prawa prasowego.

4) Argument o drukarzu został przez p. Jankowskiego wypowiedziany z wdziękiem i siłą przypominającym mistrzowskie pchnięcie szpada. Ale to tylko p. Jankowskiego maestra dialektyczna, w której oczywiście mu nie dorównam i nic więcej. Panie Prezesie — wie Pan dobrze, że tak jak wszędzie istnieją fikcyjni redaktorzy, mogą istnieć fikcyjni wydawcy. Redaktorem jest dodajmy p. X X — alfabet i holysz, a wydawcą jego przyjaciel z szynku. Teraz obu ponieważ nie mają czem płacić, sadza się do kryminalu i wszyscy się z tego śmieją, a najwięcej ci, którzy przestępstwo prasowe popełnili i chodzą bezkarnie. Odpowiedź ałosidna drukarza ma znaczenie *kaucji* złożonej w ubezpieczenie *odpowiedzialności* drukowanego słowa. Uważam, że prawo trzeba pisać tak, *aby było wykonywane*, a nie tylko ośmieszane.

Wreszcie z zakończeniem artykułu p. Jankowskiego zgadzam się najzupełniej. Bronię dekretu jako zasady, jako zapowiedzi stanowych represji za przestępstwa prasowe, lecz nie poszczególnych jego przepisów. Uważam np, że ujawnienia tajemnicy ograniczyć należy wyłącznie do niedyskrejacji wojskowych, lud sądowosędziowskich. Przedewszystkiem jest konieczne, aby personel urzędniczy mający w tych sprawach decydować, czy nawet doradzać, względnie referować powinien być zupełnie odpowiedzialny. Wykluczone jest dajmy na to, aby na tem miejscu zasiadał osobnik, zajmujący jednocześnie posadę w jednej z redakcji i do tego posadę podrzędną. Rząd powinien się poważnie zastanowić w czyje ręce oddaje wykonanie dekretu o prasie.

Niezadowolenie z Litwy w Rydze.

RYGA 11 XI (tel. własny „Słowa”). Rząd litewski zażądał od sejmiku zatwierdzenia asygnowania 6 milionów litów na budowę linii kolejowej Libawa — Gładi, gdyż w myśl traktatu sowiecko litewskiego Litwa traci prawo, przysługujące jej poprzednio na mocy umowy z Litwą, przewożenia swych wojsk do Libawy, przez stację Mozejki, na terytorjum Litwy.

Z powodu tego prasa zamieszcza nieprzychylnie dla Litwy artykuły, stwierdzające, że pomiędzy Litwą i Łotwą wyrasta coraz większa przepaść, dzieląca interesy obydwóch narodów.

Wymiana dokumentów ratyfikujących traktat litewsko- sowiecki.

Z Kowna donoszą: 9 listopada o godz. 2 pp. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyła się wymiana dokumentów ratyfikujących traktat o nienapadaniu między ZSSR a Litwą.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

RZYM. 11 XI. PAT. W Catanji na tapilo wczoraj, o godz. 15 min. 10 trzęsienie ziemi, które trwało 5 sekund. Wśród ludności wybuchła panika. Szkód materialnych nie zanotowano.

Odnalezienie karety króla Stanisława Augusta.

Z Petersburga donoszą: Niejak Sawicki, wyjeżdżając zagranicę, zamierzał zabrać z sobą starożytną karete i w tym celu zwrócił się do władz o oświadczenie. Komisja ekspertów zbadała karete, poznała w niej karete króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i zdecydowała, że jako zabytek historyczny nie może być wywieziona z granic S. S. S. R. Powóz historyczny umieszczony został w muzeum Ermitażu.

Zjazd ewangelików w Wilnie.

Dzień trzeci obrad.

We czwartek dnia 11 listopada 1926 roku został zamknięty pierwszy powszechny zjazd ewangelików w Wilnie. O godz. 2 popołudniu rozpoczęły się obrady plenum zjazdu. Otwierając posiedzenie wiceprezident Burche wygłosił przemówienie następującej treści:

Nie mogę inaczej rozpocząć obrad dzisiejszych, jak wspominając o uroczystości, która w dniu 11 listopada obchodzi się wszędzie po całej Polsce. Dziś jest rocznica dnia, kiedy po długiej niewoli Polska narodziła się wolna. Wobec tego dnia państw zbiorczych, dnia kiedy przed 8 laty zmartwych powstała. Stąd radość w sercach wszystkich, a zwłaszcza nas, cośmy czynny udział brali w owych wielkich dniach kiedy spełniły się marzenia naszych snów młodzieńczych kiedy znaleźliśmy się u siebie i wolni. Obchodzimy zaś dzień ten nie wyrażając pięćdziesiąt w kierunku wrogów — nie leży to w psychice narodu polskiego. Dziękujemy raczej Bogu, że nad nami i Polską uczynił cud łaski swej. Niech ten Bóg dopomóż, by Polska doszła do rozwoju i chwaly, by w niej zapanowała prawda i sprawiedliwość, aby była matką dla wszystkich bez różnicy wyznań i narodowości. My dziś ślubujemy Polsce miłość i wierność aż do końca.

Przemówienie zostało przyjęte długimi oklaskami całego sudytorjum. Następnie ks. superintendent Burche wezwał delegatów do dyskusji krytycznej nad projektem statutu ewangelickiej rady międzywyznaniowej, opracowanego przez komisję statutową zjazdu.

W dyskusji ujawniły się jedynie różnice formalne, natomiast co do meritum sprawy osiągnięto zupełne porozumienie, w wyniku którego statut został przyjęty. Delegat Górny Śląska zastrzegł się co do konieczności obdarzenia Górny Śląska mandatem do rady. Statut przesłany będzie do rozpatrzenia poszczególnym synodom, które mają zgłosić swój akces.

Następnie zostało przyjęte oświadczenie wyrażające wdzięczność dla wyznawców ewangelickich, którzy w Warszawie, w języku niemieckim ks. superintendent Voss z Katowic. Tegoz dnia wieczorem delegaci kościołów ewangelickich opuścili Wilno.

Św. p. ks. Dąbrowskiemu w hołdzie.

Przed kaplicą cmentarza ewangelickiego w Wilnie złożono dziś kwiaty z ogrodu parafji w Ustroniu (Śląsk) dla uczczenia św. p. ks. Dąbrowskiego duchowego ojca i prawnika proroka ewangelików Polaków Śląska Cieszyńskiego i Poznania. Czczenie tego wielkiego Polaka ewangelika przez Śląsk i Poznań ugruntowane jest przedewszystkiem jego Postyllą, która zdobi każdy dom ewangelicki na Śląsku.

Konferencja XX, Biskupów w Wilnie.

Konferencja XX. Biskupów, którzy zjechali się w Wilnie, zajmowała się jedną z spraw kościelnych w Polsce wysuwającą się dzisiaj na czoło spraw innych. Jest nią ustalenie metod jakich użyć należy wobec nawracających się do Kościoła Katolickiego innowierców.

Zaraz na początku konferencji wysłano do Ojca Św. telegram treści następującej:

„Ojciec Święty. Biskupi zgromadzeni w Wilnie w celu popierania pracy rozszerzania akcji uniologicznej wśród braci prawosławnych w swoich diecezjach wyrażają uczucia miłości i synowskiego posłuszeństwa i pokornie proszą o błogosławieństwo.

Romułd Jąbrzykowski Arcybiskup Wileński, Zygmunt Łoziński biskup Piński, Marjan Fulman biskup Lubelski, Henryk Przedziecki biskup Podlaski, Stanisław Łukomski biskup Łomżyński, Kazimierz Michalkiewicz biskup.

Po zbadaniu stanu rzeczy w diecezjach Polski Wschodniej i po wysłuchaniu jak tych którzy w sprawie tej pracują i zebrali już sporo wiadomości i obszernie doświadczenie, tak również wielu przedstawicieli grup, pragnących przyłączyć się do Kościoła Katolickiego, doszli XX. Biskupi do ustalenia mniej więcej następujących zasad:

Ponieważ Kościół Katolicki nie tylko z radością wita powracających na jego łono zbłąkanych braci, ale ma także obowiązek ułatwienia im połączenia się z Kościołem Chrystusowym, należy uczynić wszystko co by to zbliżenie innowierców do Kościoła ułatwić mogło, nie odbierając im równocześnie zwycięzko, do których się przyłączyli, a które są zgodne z Wiarą Katolicką. W tym celu propagując zasady Wiary pomiędzy innowiercami należy pozostawić im obrządek, który wchodzi w ramy wszystkich obrządków Kościoła Katolickiego. Akcję w tym kierunku należy spotażować, pozostawiając atoli na uboczu wszelkie względy nie mające bezpośredniej styczności z Wiarą, a mogące ludność wśród której praca ta się rozwija w jakikolwiek sposób urazić.

Parafje tworzące się z nowych wyznawców Kościoła Katolickiego, którzy swój dawny obrządek zechcą zachować, nosić będą nazwę „Parafji Kościoła Katolickiego Wschodnio-Słowiańskiego Obrządku”.

Na zakończenie szczerpych informacji o Zjeździe dodać możemy wiadomość o stałym wzrastaniu liczby nawróceń do Kościoła Katolickiego.

„Muzyki” zeszyt październikowy poświęcony jest prawie całkowicie Szopenowi z okazji odświeżenia pomnika w Warszawie. Paderewski kreśli nader cenne uwagi o stosunku Szopena do muzyki polskiej. Jachimowski pisze o Szopenie nokturnach, Szarlitt przypomniał co sądził Szopen o muzyce i muzykach. Jest i Niewiadomskiego artykuł o Szopenie. Sam zaś Wacław Szymanowski opowiada dzieje pomnika. W dodatku cała kolekcja ilustracji i menuet na fortepian kompozycji W. Łabuńskiego. Do tego „Szopenowski” zeszytu wrócimy jeszcze po odświeżeniu warszawskiego pomnika.

Dr. Ignacy Wygardt „Uwagi o lotnictwie komunikacyjnym. Str. 52. Warszawa. 1927.

Nowości wydawnicze.

Firma Chrześcijańska „Dom Handl. „Bławat Wileński“ Wilno, ul. Wileńska 31. Tel. 3-82. NA SEZON ZIMOWY Polecia towary, wełniane i bawełniane, kurtki, podkoszulki, chustki, pończochy, skarpetki i bielizna męska. Garnitury męskie i płaszcze robimy na zamówienie z naszych materiałów; towary białe w najszerszych gatunkach. Wybór wielki. Ceny niskie. PP. Urzędnikom i Wojskowym na dogodnych warunkach NA RATY.

Nowość wydawnicza
Opuszcila prasę drukarską i znajduje się we wszystkich księgarniach najwiecejsza praca Czesława Jankowskiego p. t. „Z czeczotkowej szkatułki“ (16 portretów w tekście), wydana z racji jubileuszu 50-letnia pracy literackiej autora. Zamówienia z prowincji kierować do drukarni M. Latour’a, Wilno, Mickiewicza 11-a, tel. 5 — 80. CENA 5 ZŁOTYCH.

ZA GOTÓWKĘ potrzebujemy zaraz
FOLWARKÓW, OSRODKÓW, MŁYNOŃ WODNYCH, DOMÓW,
Na żądanie oceniamy fachowo podług cen obecnych i stanu hipotecznego nieruchomości. Zpełna gwarancja solidnego zatfawienia. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 162.

MY DEMOKRACI.

Gdy pewnego razu, w roku 1791-szym, francuski minister wojny, Narbonne, rzekł z mównicy na sejsji Zgromadzenia Narodowego: „Powołuję się na opinie najwybitniejszych członków tej Wysokiej Izby!” — deputowany Merlin przerwał mu wołając: „Wszyscy członkowie Zgromadzenia Narodowego są jednako wybitni!” Był to okrzyk — prawdziwego demokraty.

W tem rozumieniu i my, Polacy, byliśmy jeszcze za króla Piasta i jesteśmy po dziś dzień najautentyczniejszymi demokratami. Każdy Polak jest wśród narodu swojego *par inter pares*, innymi słowy: równy choćby najwyżej wyniesionym mościapanom!

Najzagorzalszy, sądzę, demokraci zagraniczni nie wymagaliby jeszcze dalej posuniętej ortodoksji najczystszej demokracji.

Równość to równość. Na temat tej naszej demokratyczności (wrodzonej, narodowej), naszego republikanizmu, naszej świeżo upieczonej konstytucji i t. p. napisał sobie całą książeczkę wydaną w Krakowie p. Klemens Bąkowski. P. Bąkowski nie jedną już ma za sobą pracę pisarską. Napisał i wydał np. Kronikę Krakowa od momentu pa-

stwowego wskrzeszenia Polski (1918) do chwili obecnej; pisał rozprawę z dziedziny prawa i kostiumologii, napisał i to jeszcze *po łacinie* zarys Wielkiej Wojny, emulując z Cezarem w treściowości i jędrności wykładu. Opus p. Bąkowskiego kończy się z chwilą gdy *terrae Poloniae ab oppressoribus derelictae denuo coaluerunt*. Książeczka p. Bąkowskiego z datą roku bieżącego zatytułowana „Fraszki Demokratyczne” jest sobie wcale bezpretensjonalna, za iera jednak sporo błysków trzeźwego patrzenia na rzeczy i skrupa na swych stroniczkach cały bukiet... dobrze znanych rzeczy, o których się jednak nie mówi, *parдон*, mówi za mało. Każdy powiada: „A któż tego nie wie!” i wszystko w dalszym ciągu stoi na miejscu.

Tak oto p. Bąkowski doradza chcącemu zapisać się do jakiego demokratycznego stronnictwa (bo nie należąc do jakiegokolwiek stronnictwa jakże by żyć?) pilnie rozważyć czy ma wstąpić do demokracji „narodowej”, czy też do demokracji „chrześcijańskiej”, do „socialnej” czy do „ludowej”, a może do „mieszkańskiej”, jeżeli nie do „polskiej”. Bo u nas w Polsce jest „demokracja” — na wybór. Dla wszystkich gustów i upodobań. W rozdziałku poświęconym na-

szej manji nadawania i używania tytułów (co jest, jak każdy spostrzeże, też niezawodną oznaką demokracji) przypomina p. Bąkowski, że gdy król Jagiello chciał swemu pasierbowi, Janowi z Pilicy, nadać tytuł „comes”, kanclerz koronny biskup Wojciech Jastrzębiec miał podobno odmówić przyłożenia pieczęci na dyplomie królewskim. Tak było... za króla Jagielly. Względnie jednak już rychło potem tytuły nadane kilku rodom naszym przez cesarza Maksymiljana zaczęły być używane w Polsce bez najmniejszego sprzeciwu. Sejm roku 1638 zakazał wprowadzić używania owych tytułów, lecz już za Augusta II-go nie tylko wrócić do powszechnego używania lecz się nawet niepospolicie rozszerzyły. A za panowania Stanisława Augusta sam Sejm nadał braciom królewskim tytuł książęcy — a i Poniatowskiemu.

Ponieważ jednak liczba utytułowanych rodów była w Polsce względnie nieznaczna, wynagradzano sobie tytułami urzędowymi, przywiązanymi do godności, bywało całkiem fikcyjnych. Aż rojło się w Polsce przedobrotowej od cześników i stolników, chorążych, krajczych i podobnych. Miałby się z pyszna kłoby poskąpił tytuł np. pannie Filomenie Dukuskiejcej krajczynie smoleńskiej

lub innej jakiej pannie mającej święte prawo do tytułu cześnikówny wendeńskiej. Nie należały już do Polski ani Smoleńsk, ani miasto Wenden — lecz tytuły dawne pozostały dla parady.

Podkomorzy, miecznik, podczasz, a choćby tylko horodniczy! lubzy to jeszcze terazniejszych naszych patentowanych demokratów z rozkoszy przyjęto tak pięknie brzmiące tytuły i używało ich, używało... Bo i któż zaprzeczy, że szumnie jakos i pontyfikalniej brzm. „podczasz”, a tem bardziej „cześnik” lub „chorąży” niż... dyrektor, komisarz, kierownik, przodownik...

Ujdzie jeszcze tylko: *prezes*. To coś jakby wśród kartowych gier: preferans. Coś postwistego, w dobrym tonie starożytności, coś co się wymawia stulając obie wargi, jakby się coś stódkiego smakowało. *Prezes!* Jest w tem coś przysiadającego jak głęboki dyg dworski.

On mnie przy wszystkich... Pod ramię bierzę poufale, Ja zaś, gdy kroczym tam przez sąg, Mówię mu głośno: „Mój prezesie...”

A gdy po długiej lat kole Bóg go powoła! do swej chwały, Ludność przez usta kanonadzi Zasięg wyliczy poczet cały. Koleję jego, towarzysze,

Składkowy wieniec mu upłóć, Każda gazeta coś napisze, Choć nikt nie będzie prosił o to. Z dźwięnych wymyślań, żądnych „ale” jak to przykładów dosyć mamy, Żadnej przesyady w ocznej pochwalie, Ani szarpania czoł bez plamy, Objęły kilku stów zakresem Żywot — to żywot do zardości! Przekazą o nim potomności Dwa słowa tylko: Był — prezesem!

Żadna demokratyczność nie oprze się urokowi takiego wyniesienia gład popospolity poziom. A i za dawnych czasów! Z „Wasa Miłości” uczyniono dla pośpieszniejszego, codziennego, potoczniejszego użytku „Waszność”, spoufalono na *Wasć*, byleby z intytulacją nie zrywać. Nie każdy, niestety, mógł być „Janie oświeconym” i „Janie Wlemonym” *Jego-mi* skrócono na *imć*. W aktach urzędowych nigdy nie pominięto określenia *nobilis* przy nazwisku szlachekiem, *janatus* przy mieszczanśkiem, *laboriosus* przy chłopie a *infidelis* przy żydzie. (Nota bene epitet „infidelis” nie miał bynajmniej znaczenia pogardliwego, uchodziło nawet Żydowi „coś” dodać, jakkolwiek choć cień tytułu). Wożny stał był tytułowany... „przezorny”. Tak, nieprzymierzając, jak wiolarze nasi dzisiaj, przyszyję „sprzędzycia”, a cykliści „dzieni”.

W nowej Polsce, powojennej, demokracyczny duch spotężniał. W numerze 206-ym urzędowego „Monitora” czytano pismo Naczelnika Państwa wyostowane do *obywatela* Jędrzeja Moraczewskiego — lecz już w następnym numerze „Monitora” minister spraw wewnętrznych Stanisław Thugutt awansował na pana... Ekskencją tytułując się ministra — jak utrzymuje p. Bąkowski — tylko zagranicą Teoretycznie — tak.

P. Bąkowski, powołując się na to, że często czyta się w „Dzienniku Ustaw”, iż minister jest „władny” (to a to uczynić!), proponuje aby zwracać się do p. ministra w mowie i w piśmie Wielowładny Panie Ministrze!

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHDONICH

Parcelacja prywatna w Wileńszczyźnie.

W powołanej sprawie zwrócił się do współwłaściciela a zarazem dyrektora „Pierwszej Wileńskiej Parcelacyjnej” p. Ludwika Popiela, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

— Jakkolwiek brak środków nabywczych wśród szerokiej warstw rolników, bezrobotnych i matorolnych jest czynnikiem decydującym o rozmiarach parcelacji prywatnej, tem nie mniej stwierdzić można, iż ruch w tej dziedzinie jest bardzo znaczny.

Bardzo dodatnio na to wpłynęło zarządzenie pana ministra Staniewicza, które spowodowało zmianę taktyki Państwowego Banku Rolnego w stosunku do biletów zastawnych Banku, które dotychczas wyplacane były po kursie nominalnym, znacznie niższym od giełdowego. Obecnie listy te wyplacane są po kursie giełdowym, a więc bez straty dla kieszeni interesanta.

Niezależnie od tego pan minister Staniewicz uprosił znacznie procedurę załatwiania w Banku Rolnym formalności, związanych z parcelacją prywatną.

— Jak się kształtują ceny na ziemię i czy nie daje się zauważyć tendencja do wyśrubowania ich?

— Stanowczo nie, zwłaszcza, że ziemianie gnębieni nadmiernymi obciążeniami majątków zmuszeni są sprzedawać część ziemi, aby oczyścić całość. Ceny nie są u nas wogóle wysokie. Przeciętnie płać za hektar od 150—400 złotych w złocie. Jedynie w pow. Nieświeżskim, gdzie silnie daje się odczuć brak ziemi, płacono do 500 zł. w złocie za hektar, a to z racji bardzo dobrej kategorii gleby, no i bardzo podąży ziemi.

Zatem właściciel ziemski musi się liczyć ze zdolnością płatniczą nabywców. W razie podniesienia cen transakcje kupna-sprzedaży rzadziej będą miały miejsce, a przecież właściciel sprzedaje ziemię dla tego, że zmuszony jest w tej drodze szukać zdobycia gotówki.

— Czy ze strony Urzędów Ziemskich nie napotyka parcelacja prywatna na większe trudności?

— Nie. Urzędy ziemskie traktują sprawę parcelacji, że tak powiem, życiowo.

Zachodzą pewne trudności w przeprowadzaniu parcelacji majątków obciążonych długami b. Banku Śląskiego. Przepisy dotyczące tego Banku utrudniają znacznie pracę.

Zresztą jak to już mówiłem—pan minister Staniewicz uregulował sprawę kursu listów zastawnych oraz procedury w Banku Rolnym.

Mówiąc w ogóle o parcelacji prywatnej, zaznaczyć należy, że parcelacja osadnicza, z racji ciężkich warunków ekonomicznych, zamaria prawie zupełnie. Obecnie mamy do czynienia z t. zw. parcelacją sąsiedzką. Chłopi kupują działki u sąsiadów obywatela. Sprawa niezalatunowych serwitutów przeszkadza trochę, a likwidacja ich szwankuje z racji zagmatwanej i przewlekłej procedury.

Ruch komasacyjny wymaga się natomiast stale, jednak i tu procedura przeprowadzania komasacji jest bardzo skomplikowana.

Wiemy, że minister Staniewicz wystąpił z projektem znowelizowania ustawy i to dopiero może przynieść znaczną pomoc sprawie scalania gruntów.

Na tem polu pracy da się zauważyć żywotność wprost dążenie ludności, zwłaszcza tam gdzie się ona upelnorolnita.

Odzieniedzie na zawładze stoi wroga agitacja partii komunistycznej, najwięcej jednak wrogi ruch ten da się odczuć w nieświeżskim i gro-

dzieniszczyźnie. U nas mało go słuszkowo.

— A kto przeprowadza prywatną parcelację, zapytujemy dalej?

— Obecnie mamy w Wilnie tylko jedno towarzystwo uprawnione do przeprowadzania parcelacji tj. „Zjednoczenie towarzyszy parcelacyjnych”. W większości wypadków robią to sami właściciele przy pomocy fachowców, a tych mamy w Wilnie jedynastu.

Stawiamy ostatnie pytanie.

— Czy ustawa o mierniczych przysięgłych, ograniczająca ilość osób uprawnionych do wykonywania robót mierniczych, nie wpływa ujemnie na szybkość wykonywania tych robót, niezbędnych przy parcelacji?

— Na to pytanie, wolałbym jako członek zarządu związku mierników nie odpowiadać, mówi nasz informator.

INFORMACJE.

Przed międzynarodową konferencją ekonomiczną.

Przedstawiciel Polski w międzynarodowej konferencji ekonomicznej p. inż. H. Gliwic, przed swym wyjezdem do Genewy udzielił współpracownikowi jednego z pism warszawskich następujących wyjaśnień w sprawie konferencji:

W poniedziałek, 15 listopada — rozpoczyna się w Genewie druga sesja komitetu prz. gotowawczego do międzynarodowej konferencji ekonomicznej. Jestem członkiem tego komitetu „ad personam” zaproszony przez sekretarjat Ligi Narodów, a nie jako delegat Rządu. Również i pozostali członkowie komitetu są tak samo zaproszeni, z pośród wybitnych przedstawicieli sfer finansowych, naukowych, organizacji ekonomicznych i z pośród wysokich urzędników państwowych, pracujących w dziedzinie ekonomicznej, jak naprz. doradca ekonomiczny rządu brytyjskiego p. Smith i p. Trendelenburg, podsekretarz stanu w niemieckim ministerstwie gospodarstwa narodowego.

Na pierwszej sesji, w kwietniu r. b., komitet ustalił listę tematów i kwestji, co do których muszą być zebrane różne materiały i dokumenty, czem zajął się sekretarjat Ligi Narodów i ukończył już te prace. Zebraniem tych materiałów zajmowały się również ministerstwa różnych państw i organizacje gospodarcze. Na obecnej sesji komitet przygotowawczy rozpatrzy zebrane materiały i zdecyduje czy dane kwestje są dostatecznie przygotowane, czy wymagają zebrania dodatkowych materiałów lub czy wogóle są takie materiały. Zadaniem komitetu przygotowawczego jest wypracowanie programu międzynarodowej konferencji ekonomicznej i oznaczenie czasu jej zwołania. Obrady komitetu potrwać kilka dni. Nie można jednak przewidzieć, czy sesja ta zakończy już prace komitetu i kiedy zwołana będzie konferencja ekonomiczna.

Ze strony polskiej zajmuje się zbieraniem materiałów dla komitetu ministerstwo przemysłu i handlu i ministerstwo spraw zagranicznych, poszczególne ministerstwa w swoim zakresie oraz organizacje gospodarcze. Cały szereg z tych materiałów wysłano już do Genewy i wiele z nich uwzględniono.

W sprawie zagadnień rolniczych współpracuje z komitecie międzynarodowy Instytut Rolniczy, który zbierał bardzo liczne materiały i opracował już cały szereg zagadnień. Polskie organizacje rolnicze i ministerstwo rolnictwa zajmują się również temi sprawami. Jesliby zaszła potrzeba powołania ekspertów w dziedzinie rolnictwa — to wskazałem już na to p. Królikowski, który specjalnie zajmuje się w ministerstwie rolnictwa zagadnieniami polityki rolniczej.

KRONIKA MIEJSCOWA.
— (o) Egzekucja należności prywatnych na rzecz podatków. Na mocy istniejących przepisów, skarbowe organa egzekucyjne na o-brazarce b. zaboru rosyjskiego mają prawo dokonywania zajęcia w drodze administracyjnej (to jest bez pośrednictwa sądów) wszelkich pre-tenstij i innych praw u osób trzecich, o ile te pretenstje lub prawa nie są zabezpieczone hipotecznie. Tryb postępowania w tych wypadkach polega na tem, że władza egzekucyjna zawiadamia pisemnie osobę trzecią, iż zajmuje sumy, jakie się od niej należą dłużnikowi skarbowemu i żąda aby mu sum tych nie wydawać. Zawiadomione osoby trzecie obowiązane są sum takich nie wydawać dłużnikowi.

Ostatnio został wydany okólnik, narmujący tryb postępowania z tytu-łu dostawy dla wojska. W tym wy-padku władza egzekucyjna zawiada-mia kasę skarbową, która zobowią-zana jest wstrzymać realizację wyplaty aż do nowej decyzji. Jeżeli dostawca, a zarazem dłużnik skarbowy wyraził zgodę na przekazanie asy-gnowanej sumy dla zabezpieczenia pre-tenstji skarbu, kasa skarbową winna być dłużnikowi zamiast gotówki wy-dać pokwitowanie kasowe na sumę zaległości skarbowych. O ile dostaw-ca nie wyraził swej zgody, wówczas na żądanie władzy egzekującej, wła-

Polska niewątpliwie wystąpi na międzynarodowej konferencji ekonomicznej z odpowiednimi materiałami i postulatami.

Kto w Polsce oszczędza?

Statystyka podaje ciekawe dane co do przynależności zawodowej osób, które w roku ubiegłym złożyły swe oszczędności w Poczłowej Kasie Oszczędnościowej. Poza grupą posiadaczy książeczek oszczędnościowych, której zawód nie był ustalony i która stanowi 23,1 proc. wśród wszystkich posiadaczy tych książeczek — pierwsze zajmują urzędnicy i wojskowi, stanowią 18,9 proc., następnie rzemieślnicy i robotnicy (14,6 proc.), wolne zawody (13 proc.), młodzież szkolna i dzieci (7,3 proc.), pracownicy biurowi, handlowi i t. p. (5,4 proc.), handlowcy i drobni kupcy (3,4 proc.), służba domowa (3,1 proc.), rolnicy (3 proc.), t. d. Urzędnicy i wojskowi posiadają w P. K. O. na 1-go stycznia r. b. 1452285 zł., rzemieślnicy i robotnicy 1567387 zł., wolne zawody 214316 zł., młodzież szkolna i dzieci 341153 zł., pracownicy biurowi, handlowi i t. p. 816255 zł. i t. d. Naogół były to jednak oszczędności bardzo drobne, bo na jedną książeczkę przypadało w grupie młodzieży 34 zł., w grupie urzędników i wojskowych 94 zł., pracowników biurowych 1,9 zł., rzemieślników i robotników 142 zł., handlowców i drobnych kupców 185 zł., wolnych zawodów 218 zł., rolników 42 zł. i t. d.

Ostatnie wymiary podatku dochodowego.

W związku z dokonanym ostatnio wy-miarem podatku dochodowego na rok 1926 Naczelna Rada Dochodowa Księstwa Polskiego otrzymała liczne wiadomości o nabytych wysokim obciążeniu tym podatkiem dochodów, osiągniętych w 1926 r. przez osoby prowadzące przedsiębiorstwa handlowe. Wiadomości te stwierdzają, że wspomniane nad-miernie opodatkowanie dochodów wynika przedewszystkiem stąd, iż organa wymiaro-we stosują w sposób niezmiernie tygry-sy stancy i szablonyw odnośnie przepisów podatkowych.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą i ogólnie stwierdzoną, że ubiegły rok był dla życia gospodarczego niezwykle ciężki i pod względem dochodowości, okres ten musi być uznany za jeden z najcięższych od czasu odzyskania niepodległości. Jednakże fakt ten nie znalazł naogół należycie uwzględnienia w dokonywanym wymiarze podatku dochodowego. Dotyczy to przytem zarówno opo-latowania osób nieprowadzących ksiąg han-dlowych, jak i nawet posiadających te księgi.

Z uwagi na zaznaczoną wyżej wadli-wość dokonanego ostatnio wymiaru Naczelna Rada wysłała do pana Ministra Skarbu z obszernie umotywowanymi wnioskami, dotyczącymi:

- 1) przypomnienia naczelnikom urzędów skarbowych, jako przewodniczącym komisji szacunkowych, jakimi wziędami winny kierować się organa wymiarowe w szcze-gólności przy stosowaniu norm przeciętnej dochodowości oraz przy ocenie ksiąg han-dlowych i zapisów buchalteryjnych, jako dowodów, uzasadniających zeżalenie płatnika;
- 2) Przedwziętego zbadania odwołań od wymiaru podatku dochodowego za rok 1925 oraz ograniczenie przymusowego poboru do kwot, prowizorycznie w ten sposób skorygowanych — w myśl zarządzeń „Wwar-tych w okólnikach z dnia 29 września 1925 r. oraz z dnia 4 maja 1926 r., dotyczących ta-kiegoż przedwziętego badania odwołań od wymiaru podatku obrotowego;
- 3) rozłożenia kwot podatku dochodowego, których termin płatności mija 31 paź-dziernika r. b. lub w 30 dni od daty dorę-czenia nakazu, na dwie raty: pierwszą, płatną do dnia 1 listopada r. b., drugą płatną do dnia 1 stycznia 1927 roku.

Kalendarzyk podatkowy na li-stopad.

Ministerstwo skarbu przypomniał płat-nikom, że w miesiącu listopadzie b. r. przy-padają do zapłaty następujące podatki bez-pośrednie:

- 1) Do dnia 15 bm. druga rata podat-ków gruntowych z roku bieżącego.
- 2) Od 1 do 30 bm. państwowy podatek z nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich (z III, kwartał r. b.).
- 3) Do 15 bm. podatek przemysłowy od obrotu w przedsiębiorstwach handlowych i I i II kategorii, w przed-siębiorstwach przemysłowych i do V kate-gorii, prowadzących prawidłowe księgi han-dlowe, oraz w przedsiębiorstwach sprawa-dawczych.
- 4) Do 20 bm. druga połowa za-letki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za III kwartał r. b.
- 5) Od 1 do 30 bm. wykupu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych za rok 1927.
- 6) Państwowy podatek dochodowy za rok 1926 w wy-sokości kwot, uwidoczonych w nakazach płatniczych.
- 7) Wszystkie podatki dochodo-we od uposażenia służbowych, emerytur i wy-nagrodzeń za pracę najemną w ogólnie słu-dniu dat po dokonaniu potrącenia. — Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzy-mują nakazy płatnicze z terminem płatności w listopadzie b. r. oraz kwoty rat, przyzna-nych w tymże miesiącu.

Wyroki w sprawie sprawców katastrofy kolejowej pod Lidą.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy za-kończył badanie sprawy trzech kolejarzy o-skarżonych o przyznanie się, niewykona-niem przepisów o bezpieczeństwie, do katastro-fy, jaka miała miejsce w dniu 22 sierpnia 1923 r. na moście znajdującym się na 297 kilometrze szlaku Lidą — Skrzyszowca.

Po zamknięciu przewodu sądowego i wysłuchaniu przemówień stron przewodni-czący sędzia Kontowit ogłosił wyrok skaza-jący zwrotnicę Antoniego Pinkiewicz-a na cztery miesiące więzienia za nie-dbalstwo, przyczyną którego była katas-trofa.

Dyżurny klerownik ruchu stacji Li-dy pełniący w dniu krytycznym służbę — Władysław Zienczyk i maszynista prowadzący rozbitą pociąg Nr 816 Szyf-ler Mikołaj zostali uniewinnieni, ze wszystkich oskarżonych jedynie Szyf-ler pozostał nadal na służbie.

Sprawa Turno-Sławieńskiego i Comp.

Dnia 30 b. m. w Wileńskim Sądzie Okręgowym rozpatrywana będzie głośna sprawa afera szpiegowska Turno-Sła-wieńskiego, Kozłowski-Pokiewskiego i Daro-wskiego. (k)

Święto niepodległości w Polsce.

Uroczystości w Wilnie.

W dniu wczorajszym jako w 6smą rocznicę wskrzeszenia Niepodległej Polski i oswobodzenia Warszawy z pod władzy zaborczej odbyło się szereg uroczystości.

Po mszy świętej, celebrowanej w Katedrze, podczas której J. E. ks. biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie, odbyła się defilada oddziałów garnizonu wileńskiego, policji i szkół zrępowanych podczas nabo-żeństwa na placu Katedralnym.

Do ustawionych w szyku wojsk przemówił gen. Fara, inspektor armji Nr. 1. Po przemówieniu p. generała, i wysłuchaniu hymnu „Boże coś Pol-skę”, wojska garnizonu prowadzone przez płk. Popowicza przeddefilowały przed zebranymi u wejścia do Banku Polskiego, przedstawicielami władz wojskowych, administracyjnych, są-dowych i organizacji społecznych.

Na pierwszym planie wojewoda wileński p. Wł. Raczkiewicz, przy-miający defiladę, gen. Fara oraz dy-rektor Departamentu Min. W. R. i O. P. p. K. Okulicz.

Dalej pp.: w. wojewoda Malinow-ski, w. prezydent Łokuciewski, Komisarz Rządu Wimbom, gen. Pożerski, prezes dyrekcji kolejowej inż. Sta-szewski, prokurator Steinman, pułk. Boblatyński i inni.

Wspaniałe obchody w Warszawie.

WARSZAWA, 11 XI, PAT. Dzia-siał, jako w VIII rocznicę odzyskania niepodległości już od wczesnego ranka zapanował ożywiony ruch. Mimo deszczu na ulice wyległy tłumy. Na-strój świąteczny. Przy grobie Nie-znanego Żołnierza warta honorowa, znicze zapalone. Na placu Saskim na ulicach przyległych w miejscach wyznaczonych tłumy z trudem po-wstrzymywane przez kordony policji i wojska.

Q godz. 10 w Katedrze św. Jana odprawili solenną mszę świętą ks. kar-dynał Kakowski. Obecni byli przed-stawiciele sejmu i senatu, rząd z mi-nistrem Bartlem na czele, wyżsi urzędnicy państwowi, korpus dyploma-tyczny i t. p. P. Prezydent Rzecz-ypospolitej w Katedrze nie był o-becny.

Wysłuchał on wraz z najbliższą rodziną oraz Marszałkiem Piłsudskim specjalnej mszy świętej, odprawionej o godz. 10 min. 30 rano w kaplicy na Zamku przez ks. biskupa Galla w asystencji ks. prałata Tokarzew-skiego. Na mszy był obecny p. mi-nister Bartel wraz ze wszystkimi członkami rządu.

Po nabożeństwie o godz. 11 min. 25 na plac Saski przybywają przed-stawiciele rządu z ministrem Bartlem na czele, wielu posłów i senatorów oraz generalicją, korpus dyplomatycz-ny, attache wojskowi i misje wojs-kowe w komplecie. Punktualnie o godz. 11-min. 30 trębace wojsko-wi odegrali pobudkę na baczność.

W Krakowie.

KRAKÓW, 11 XI. PAT. Wczoraj jako w wigilię święta niepodległości odbył się tutaj capstrzyk orkiestr wojskowych, które przemaszerowały przez ulice miasta. Gmachy rządowe i miejskie oraz wiele domów prywat-nych było przybranych flagami o barwach narodowych. Dzisiaj o godz. 9 rano odprawione zostało w Ka-tedrze Wawelskiej uroczyste nabo-żeństwo, na którym obecni byli przed-stawiciele władz z wojewodą Da-rowskim na czele, generalicją, senat akademicki in corpore i t. p.

Pułki poprzedzane orkiestrami ma-szerowały w kolejnym porządku nu-merów, a więc 1, 5, 6, pp. Leg., 3 saperów, 1 p. a. p. Leg., 3 P. A. C., 3 D. A. K., 23 p. ul. Dalej dwie kompanie szkoły policyjnej, pluton policji konnej dowodzonej przez as-piranta Bibiło, wreszcie poczety sztandarowe młodzieży szkolnej szkół wileńskich

Z przyjemnością stwierdzić musi-my dziarską postawę żołnierzy i bra-wurowy wygląd policji konnej, która mając b. dobre, aczkolwiek do mar-szu regularnego nie zupełnie przygo-towane konie, prezentuje się bardzo pomyślnie.

Najlepiej prezentuje się pierwsza kompanja saperów, składająca się zapewne ze starego żołnierza, gdy tymczasem skład pułków to przeważnie nowozaciągnięci rekruci.

Wieczorem w Teatrze Polskim odegrano «Zemstę» Fredry.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że kto żyw śpieszył na ulicę, aby być obecnym na rewji wojsk. Nie było domu, na którym nie powiewa-łaby chorągiew państwowa.

W kościele ewangelickim, oraz w meczecie mahometanskim odprawione zostały solenne modły.

Wspaniałe obchody w Warszawie.

Wojsko prezentuje broń, orkiestry grają hymn narodowy.

Od ulicy Wierzbowej ukazuje się Marszałek Piłsudski w otoczeniu generalicji i adjutantów. Wszyscy pieszko. Marszałek przechodzi do lewego skrzydła gmachu Sztabu Generalnego i po chwili ukazuje się konno, dosiadając swej kaszanki, na której prowadził w bój legjony.

Odebrałszy raport od dowódcy rewji gen. Konarzewskiego, Marszałek zajmuje miejsce przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego. Na rozkaz gen. Konarzewskiego rozpoczyna się defilada. Przed defiladą wypuszczono gołębie pocztowe w ilości tysiąca, które wyfrunęły z klatek i po paru okrzykach na placu Saskim odleciały do swoich garnizonów, rozsiągnię po całym terenie Rzeczypospolitej. Z kolei defilowały przed Marszałkiem przy dźwiękach orkiestr oddziały piechoty, kawalerji, artylerji, pułk samo-chodów pancernych, oddziały wojsk technicznych i t. d.

Świętą postawą wojska wzbudza co chwila uznania, które raz po raz zmieniają się w entuzjastyczne okrzyki i oklaski. O godz. 12 min. 40 defilada się kończy. Marszałek zsiada z kaszanki i w tym momencie kordon wojska i policji pod naporem tłumów pęka. Po chwili około pomnika zbiera-rają tłumy i wznoszą okrzyki na cześć Marszałka, który wsiada do samochodu i odjeżdża. Zrywa się burza oklasków i okrzyków. Niech żyje Okrzyki te towarzyszą oddalające-mu się samochodowi.

Kto dziś powinien stawić się do komisji przemeldunkowej.

Do I Komisaryjatu, mieszkańcy ulic: Zawajnej Nr 4, 6, 8 (Kwiatowa 3 dom Rubi-na), 10, 12, 14, 16 i 18.

Do II Komisaryjatu, mieszkańcy ulic: Białostockiej Nr 2, 4, 6, 8, 10, 12 i 14, Wileńskiejskiej Nr 4, 6, 8, 10 i 12, Szwajcarskiej Nr 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 19a, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31 i 33, Święciańskiej ul. 1, 2, 4, 6, 8, 10, 12, 14, 16 i 18, Witebskiej Nr 8 (Podkowa 1), Podkowa Nr 2, 4, 6, 8 i 10.

Do III Komisaryjatu, mieszkańcy ulic: Objazdowej Nr 2, 4, 6 i 8, Zakretowej Nr 3, 5 i 5a, Suwalskiej Nr 1, 2, 3, 5, 7, Lu-belskiej Nr 5, Piaskowej Nr 5a i 7.

Do IV Komisaryjatu, mieszkańcy ulic: Kalwaryjskiej od Nr 72 — 82 włącznie, Iłła Stomińska Nr 2, 4, 6, Fina, prawa strona od Nr 3a — 7 włącznie i zaułka Carych-skiego — całego.

Do V Komisaryjatu mieszkańcy ulic: Świerkowej ul. 5, 7, 9, 11 i 13 Legionów nr od 28 — 46 włącznie, Cedrowej nr od 25 do 41 włącznie i od 20 do 40 włącznie, Świerkowej od 15 — 29 włącznie.

Do VI Komisaryjatu, mieszkańcy ulic: Bystrzyckiej do nr 35 włącznie, Rowy Sa-pieżyńskiej cate.

Samobójstwo na sali w cukierni Sztralla.

Wczoraj o godz. 6 m. 35 publicz-ność znajdująca się w cukierni Sztralla (Czerwonego) zaalarmowana została echem wystrzału rewolwerowego. Wyjaśniło się, że kelner pracujący w cukierni — Stanisław Łukasiewicz po-walił samobójstwo.

Desperat strzelił w usia. Zwłoki zabezpieczono na miejscu samobój-stwa, t. j. na podniesieniu za orkiestra. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie zostały dotychczas wyswietlone. W kwadrans po wypadku na sali pano-wał nastrój normalny.

Bacność!

Ustaly już wszelkie niedogodności prania domowego. Dzień prania stał się przyjemnością! Zapraszamy Szanowną Publiczność w celu przekonania się o tem na pokasy prania, mającej się odbyć w następujących mydlarniach i składach aptecznych:

Dnia 12 Listopada 1926 r. L. Rajbman Wileńska 11
> 13 > O. Wunduszoński Niemiecka 3.
> 15 > S. Zabł Młokiewicza 42,

gdzie będzie demonstrowane Lux, mydłem Rinsu, mydłem Sunlajt w proszku i proszkiem Vim. do czyszczenia

Przedstawiciel firmy LEVER BROTHERS LIMITED (Anglja) L. Reid, Warszawa, ul. Moniuszki 11. Telefon 204—87 i 186—00. Do nabycia we wszystkich wylarniach i składach aptecznych.

PIĄTEK 12 Dziej 5 braci Pol. Jutro Stan. Kostki

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 11-XI 1926 r.

Cisnienie średnie } 769
Temperatura średnia } + 8°C
Opad za dobę w mm. } Północno-wschodni.
Wiatr przeważający } Zachodni.

KOSCIELNA.

Opieki Matki Boskiej. Doroczna uroczystość Opieki Matki Boskiej w Ostrzej Bramie rozpocznie się w sobotę 13 listopada i trwać będzie według dawnego zwyczaju przez cały tydzień aż do niedzieli 21 listopada włącznie.

Porządek nabożeństwa w Kościele i Kaplicy Matki Boskiej następujący: W Kościele.

Przymarja o godz. 6 i pół rano. Wotywa w niedzielę o g. 9 rano. Wotywa w dniu powszednim o g. 10 rano. Suma w niedzielę o g. 11 rano. Nieszpory w sobotę i niedzielę o g. 4 po połud.

W Kaplicy Matki Boskiej.

Msza św. z nauką dla Litwinów o g. 6 rano. Uroczysta Msza św. śpiewana o g. 8 rano. Msza św. zwykła w dniu powszednim o g. 11 rano. Uroczysta Litanja z nauką o g. 5 po połud.

Akademja ku uczczeniu 200-cia Kanonizacji św. Stanisława Kostki na Uniwersytecie Stefana Batorego zorganizowana staniem Wileńskiego Archidiec. Komitetu Obchodu Rocznicę odbędzie się w Auli Kolumbowej w sobotę 13 b. m. o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny. Zaproszenia rozsyłane nie będą.

MIĘSKA.

Magistrat m. Wilna zwrócił się do Wojewody Wileńskiego p. Wł. Raczkiewicza z prośbą o interwencję u władz kolejowych w sprawie dostarczenia wagonów niezbędnych do zaopatrzenia magistratu w węgiel. W pierwszym rzędzie brak węgla dotknąć może elektrownię miejską, której zaopatrzenie są znikome i wystarczająco mogą na kilka zaledwie dni. Położenie jest poważne o tyle, że pewnego wieczoru Wilno może zostać pozbawione światła.

Zdziwić by się należało, że władze miejskie wiedząc o ogólnym kryzysie transportu węgla nie pomyślały dawniej o ewentualności głodu węglowego. Pierwsze kroki Magistratu w sprawie uruchomienia miejskiej piekarni. Odpowiednio do powziętej uchwały na ostatniej Wojewódzkiej konferencji w sprawie uruchomienia przez Magistrat własnej piekarni, która by spowodowała pewną regulację cen na mąkę i pieczywo, v-prezydent m. Wilna p. Łokuciewski uważając za niezbędne stworze-

nie takiej piekarni zwrócił się w dniu wczorajszym do związku miast polskich w Warszawie z prośbą o wskazanie jakieś dotąd miasta polskie posiadają własne miejskie piekarnie mechaniczne, oraz o wskazanie ich organizacji i sposobu funkcjonowania. Niezależnie od powyższego v-prezydent zwrócił się również do m. Krakowa, gdzie ostatnio miała być uruchomiona również miejska piekarnia mechaniczna.

(x) Pracownicy miejscy proszą również o zasiłki w wysokości 10 proc. uposażeń. Powołując się na ostatnie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, na mocy którego wypłacone będą funkcjonariuszom państwowym i wojskowym zasiłki w wysokości 10 proc. uposażenia, co nastąpi w połowie listopada i grudnia b. r., związek pracowników miejskich zwrócił się w dniu wczorajszym do Magistratu m. Wilna z prośbą o zarządzenie wypłacenia takiegoż zasiłku pracownikom miejskim.

(x) Subsydja magistrackie. Magistrat m. Wilna wyasygnował onegdaj 5,000 zł. dla kuchni Nr 1, tytułem zapomogi za wydawane obiady, jako zaliczka na listopad r. b. i 564 zł. kuchni Nr. 2 jako reszta za zapomogi za wydawane obiady bezrobotnym w m. cu październiku r. b.

(x) Subsydja miejskie dla kuchni T wa Rosyjskiego. Onegdaj magistrat m. Wilna wyasygnował dla kuchni T-wa Rosyjskiego 150 zł., tytułem zapomogi na wydawanie bezpłatnych obiadów bezrobotnym w m. cu listopadzie r. b.

WOJSKOWA

(x) W sprawie stadionu sportowego w Wilnie. Powodując się brakiem odpowiedniego stadionu sportowego w Wilnie, któryby służył dla wszystkich organizacji przyzposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, dowódca 1-ej dywizji piech. Leg. pułk Popowicz zwrócił się w dniu wczorajszym do imieniu Wojewódzkiego Komitetu P. W: wychowania fizycznego, do magistratu m. Wilna z prośbą o wydzierżawienie na lat 15 gruntu magistrackiego na Górze Buntułowej, gdzie obecnie się znajduje boisko sportowe I p. p. Leg.

Komitet ten ma zamiar urządzić na tym placu stadion sportowy dla wszystkich organizacji i stowarzyszeń P. W i szkół powszechnych, średnich i zawodowych m. Wilna.

AKADEMICKA

Pan wojewoda u akademików. W dniu wczorajszym w godzinach południowych wojewoda Wł. Raczkiewicz zwiędził wystawę fantów loterii akademickiej w towarzystwie osobistego sekretarza p. Staniewicza. Pan wojewoda wyraził ubolewanie, że nie mógł uczestniczyć w otwarciu wystawy kilka dni temu z powodu ważnych spraw, dla których zmuszony był wyjechać do Warszawy. Na wstępie wojewoda dał przykład ofiarności, nabywając osobście 50 biletów. Z tych dziesięć było wygranych. Stwierdzono, że między wygranymi znalazła się patelnia, kilka fantów drobniejszych i dwie tabliczki czekolady.

Wywołało to dużo humoru. Wojewoda, śmiejąc się, jał czekoladę czekoladę zebranych członków Komitetu i brań studencką. Następnie wojewoda przejrzał ekspozycję, chwalał artystyczne wykonanie niektórych; m. inn. podobały się p. wojewodzie lalki, stanowiące wy-

Próśbą niezmiernie miłej atmosfery, wojewoda Raczkiewicz opuścił lokal, życząc zebranym jaknajwiększego powodzenia w akcji «Tygodnia».

Czarna kawa w Pałacu Reprezentacyjnym. Komitet «Tygodnia Akademika» sżykuje jeszcze jedną atrakcję, która z powodu nadchodzącego adwentu wzbudzi niewątpliwie zaciekanie. Oto 14 bm. sżykuje się w Pałacu Reprezentacyjnym «Czarna kawa» z tańcami, poprzedzona działem koncertowym. Dla milujących tańiec, nie od rzeczy będzie wspomnieć, że na zabawie przygrywać będą aż dwie orkiestry: dęta-wojskowa i smyczkowa-cywilna (kwartet). Zaproszenia celem zapewnienia sobie wieczoru, zaleca się nabywać wcześniej u pp. gospodyń, albo w lokalu Komitetu (D/H Jabłkowskich).

Włec ogólno-akademicki U.S.B. Wileński Komitet Akademicki zwołuje dnia 12 listopada (piątek) włec ogólny polskiej młodzieży akademickiej U.S.B. o godz 8 wiecz. w sali Śniadeckich. Na porządku dziennym: sprawa zatargu w prosekto-

TEATR I MUZYKA.

Wczorajsze przedstawienie wieczorne w Teatrze Polskim miało charakter uroczysty. W loży oficjalnej zajął miejsce p. wojewoda Raczkiewicz z małżonką oraz p. wice-wojewoda Malinowski. Cztery pierwsze rzędy krzesel zarezerwowano dla przedstawicieli władz i różnych instytucji. Większość osób przybyła w strojach wieczorowych. Panowie we frakach byli przy orderach. Spostrzeżliśmy p. jen. Pożerskiego, p. wiceprezydenta miasta, p. prezesa Kontroli Państwowej, p. Komisarza Rządu i wielu innych dostojników. Sala była przepiękna.

Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę ulokowaną w foyer, zagali uroczysty wieczór płomienną przemową p. M. Limanowski, poczem p. p. Hohendlingerówna z Reduty wyrecytowała psalm Dobrej Woli Krasińskiego. («Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie»).

Nastąpiło odegranie nieśmiertelnej «Zemsty za mur graniczny» Fredry, z p. Rychłowskim w roli Cześnika, p. Purzyckim w roli Papkina i Wolęjką w roli Miłczka.

Wielki wieczór taneczny w Teatrze Reduta. Jedną z najświetniejszych dzieł tanecznych tak klasycznych, jak i charakterystycznych Margarita Proman, b. primabalerina nadwornych teatrów rosyjskich, po sukcesach w Ameryce i Europie, przyjechała do Polski ze swoim zespołem i da dwa wieczory w Teatrze Reduta w dn. 13 i 14 b. m. o godz. 8 i 15 wieczorem. Produkcje te mają wysoki poziom artystyczny, a kreacje taneczne Margarita Proman, jak potwierdziła cała prasa zagraniczna, mają niezwykle wyraz poetyczny i siłę dramatycznej ekspresji. Widz, patrząc na te produkcje, ulega ich czarowi i bezkrytycznie poddaje się zachętom. Orkiestra pod wytrawną batulą Zdzisława Górzyskiego.

Bilety do nabycia w biurze podróży Orbis. Teatr Polski (sala «Lutnia»). Dziś ukazuje się po raz trzeci doskonała komedia M. Bałuckiego «Klub kawalerów» w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu artystycznego. Komedia ta wystawiona z okazji 25-cio lecia zgonu M. Bałuckiego, zyskała ogólnie uznanie.

Przedstawienie popołudniowe. W niedzielę nadchodzącą 14-go b. m. wystawiona zostanie po cenach najniższych komedia R. Ruskowskiego «Wesole Fonsia». Początek o g. 4-4j pp.

Występy L. Solskiego. Wielki artysta polski Ludwik Solski rozpoczyna występy gościnne w Teatrze Polskim we wtorek najbliższy 16-go b. m. w komedji Mollera «Skapiec».

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru. «Poranek w «Lutni». W niedzielę 14-go b. m. na poranku Wil. T-wa Filharmonicznego wystąpi znana śpiewaczka opery warszawskiej i oper zagranicznych p. Maria Budzińska w bardzo urozmaiconym repertuarze. Początek o g. 12 m. 30 pp.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIĘSKA (ul. Ostrobramska 5)

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30. CENA BILETÓW: Parter — 50 gr, Amfiteatr i Balkon — 25 gr. POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 1-tej i w inne dni o godz. 5-tej.

Kino-Teatr «Helios» ul. Wileńska 38. Na scenie. Repertuar teatr. «QUI PRO QUO» i «PERSKI OKO». Uroczystość święta NIUTA BOLSKA i piosenkarz, satyryk EDWARD CZERMANSKI oraz 4 uroczych girls. Na ekranie: filmie p. t. «ULUBIENICA WIEDNIA» (NAD PIĘKNYM DUNAJEM) w 12 akt. Niebywały przepych! Szalony rozmach reżyserski! Seansy o godz. 3 m. 30, Ostat. s. o g. 10-jej.

Dziś nowy program.

Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30. CENA BILETÓW: Parter — 50 gr, Amfiteatr i Balkon — 25 gr. POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 1-tej i w inne dni o godz. 5-tej.

ŻADAJCIE TYLKO! Hiclerophosphate czysty i z żelazem Magistra A. Bukowskiego. stosowany przy anemii, nerwowym wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego odżywiania. Thé Purgatif podług Chamberarda Magistra A. Bukowskiego. Ziółka przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodne i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w czerwoną podpis A. Bukowski i markę ochronną trójkąt ze statywem. W. Z. P. Wilno 3 III 1926 r. Nr 10. Reg. Min. Zdr. Pub. Nr. 228.

Przyjechała słynna WRÓŻKA - CHIROMANTKA wnuczka Lenorman; co wróżyła dla Napoleona Przepowiada przyszłość, o miłości, sądowe sprawy i t. d. Adres: naprzeciw Krzyża, ul. Młynowa 21-6, w bramie na schody. Oo godz. 10 zrana do 8 jej wiecz.

Dr. Cz. Koneczny Choroby zębów, chłurgja jamy ustnej Sztućne zęby. Porcelanowe korony. Miokiewicza 11-8. Wojskowym i urzędnikom zniżka. W. Z. P. 4503.

DOM z ogródkiem na Zwierzynieckiej okazje niedrogo sprzedamy. Wszelkie wygody. Punkt bardzo dogodny. Dom H.-K. «ZACHĘTA» Odańska 6. Telef. 9-05

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. WENERYCYZNE, MOZOPEKSKORNE od 10-11, od 5-8 w.

DOKTOR Z. Zeldowiczowa. KOBIECE, WENERYCYZNE i chor. DRÓG MOCZ., prz 12-5 ul. Mickiewicza 24 tel. 277. W. Zdr. Nr. 31.

Akuszerka W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 12, Mickiewicza 46 m. 6 WZP. Nr 63

WAŻNE dla drobnych kupców Mydło, sline, Merkury, Schichta, Seaster i inne w każdej najmniejszej ilości po cenach fabrycznych DEBLSS-EM Wilno, Trocka 20.

Z tomiku «Obrazy Imion Wróżebne» J. K. Młakowiczówny, dowiedzieć się można ciekawych rzeczy o właściwościach charakteru przywiązanych do imion męskich i kobiecych. ZABAWNE I MIŁE WRÓŻBY w formie artystycznie udanej. CENA 4 złoty. Księgarnia F. HOESICKA—Warszawa.

Giuseppe Prezzolini «FASZYZM» Geneza faszyzmu. Mussolini. Inni reprezentanci faszyzmu. Faszyzm i kultura. Państwo faszystowskie. Faszyzm, Katolicyzm, Nationalizm. Dzieło faszyzmu, Faszyzm a zagranica. Str. 168. CENA zł. 6. Wydawnictwo księgarni F. HOESICKA, Warszawa.



RATUJCIE ZDROWIE Najistotniejszą sprawą powagi lekarskiej stwierdzają, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najcięższych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji. Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA z GÓR HARCUD-TRA LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlińskiego uniwersytetu Dr v. Leyden, Dr Martin, Dr Hochloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. Ziola z gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje. Ziola z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr Lauer od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. UWAGA: Występować się bezwartościowych naśladownictw. Reprezentant na Polskę Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49.

H. NIEMOJEWSKI «Leczenie Płuc». (Przyczynek do terapii gruźlicy) Cena 1 zł. WILNO, Królewska 1. Księgarnia Stowarz. Nauk. Polskiego Telefon 314. Konto P. K. O. 80,180. P. S. Prosimy o czytelne i dokładne adresy.



W.Z.P. Nr 50. Wilno, dn. 7-XI-1925

Rolnicy! którzy mają na sprzedaż kartofle Spółdzielni Rolnej Kresowego Zw. Ziemian ul. Zawalna Nr 1, tel. 1-47.

MAREK ALDANOW. «Święta Helena wyspa maleńka.

Obok Byrona siedział znany wódz torysów i obszernie tłumaczył młodemu poecie program polityki konserwatywnej zwalczenia Bonapartego. Byron słuchał uważnie, nie patrząc na mówiącego, wreszcie, po chwili milczenia, wyraził nadzieję, że plany te nie zostaną uwiecznione powodzeniem: sam on z całego serca życzy zwycięstwa Napoleonowi — na złość monarchini, partji torysów i redaktorom gazety «Morning Post». De Balmin nie mógł bez śmiechu przypomnieć sobie wyraz oczu konserwatywnego lorda, którego osobomila zupełnie odpowiedź poety. Przez cały wieczór Byron mówił bardzo niewiele — przezwrotnie o pogodzie — i widocznie bardzo mało zastanawiał się nad tem, co ma powiedzieć. Na zmniejszoną, gadaliwą panią Stael nie zwrócił wcale uwagi, obraziło to ją głęboko. Autor «Child Harolda» ożywił się dopiero wtedy, gdy rozległy się dźwięki muzyki i Catalan akksmitnym swym głosem zaśpiewała znany romans: «Je crains de lui parler la nuit». Błyszczące oczy Byrona rozszerzyły się i miało się wrażenie, patrząc w nie, że związek pomiędzy ziemią a myślą jego został zerwany. «Poza» — pomyślał de Balmin, lecz jednocześnie musiał przyznać w

duchu, iż nic piękniejszego od tych obłąkanych oczu i tej marmurowej twarzy nie zdarzyło mu się widzieć. Po koncercie Byron wstał i oddalił się nieznacznie. W towarzystwie uważano, że młody poeta jest zarozumiały; de Balminowi zaś wydało się, iż jest to tylko człowiek nieśmiały. Kilka dni później zdarzyło się hrabiemu spotkać poetę w innym zupełnie otoczeniu. Było to nocą, w modnej restauracji Stevensa; trafił zrzadził, że siedzieli przy sąsiednich stolikach. Byron jał kolację w towarzystwie dwóch przyjaciół: w jednym z nich de Balmin poznał odrazu wielkiego aktora Kinga, który we środy i piątki doprowadzał do ekstazy publiczność londyńską trzyminutową «gonją księcia duńskiego w ostatnim akcie «Hamleta, a w poniedziałki — słowami: «And buried gentli Tyrrel?» z «Ryszarda III». Był to niski brunet o dobrych, niespokojnych oczach. Drugim towarzyszem poety był mężczyzna o gigantycznej budowie, ubranie na nim leżało niezręcznie i niesturalnie, ruchy były ostrożne, obrzmiał ten delikatnie dotykał się do szklanek i talerzy, jakby obawiając się zmlądzać jej, twarz jego przypominała nosorożca. Był to król bokserów Jackson. Siód trzech sławnych mężów pociągali uwagę całego otoczenia: damy i przyjezdni przyglądali się Byronowi, kobiety z półświatka i Angijcy obserwowali Jacksona, o którym powtarzano sobie z szacunku pięćmi przeraże-

niem, iż zdolny jest jednym uderzeniem pięści zwałć z nog wola. Ogólnie zdziwienie wzbudzało menu kolacji Byrona: jał on tylko homary i herbatniki, popijając je mocną wodką i gorącą wodą Maitre d'hotel, znając zwyczaj świętego gościa, podawał mu co chwila na zmianę kieliszek wódki, lub szklankę wody gorącej. De Balmin, patrząc na poetę, nie poznawał milczącego gościa z wielkiego przyjęcia, wydanego na cześć pani Stael. Twarz jego miała wyraz oziwiony, mówił dużo i wybuchł serdecznym, dźwięcznym śmiechem, słuchając artystycznego naśladownictwa znanych osobistości świata londyńskiego przez Kinga. Byronowi wtrówał ryk nosorożca, przy czem widocznie były jego obrzmienie zęby — King jał nożem, nazywał poetę «wasza światłość» i niespokojnie ogładał się na otaczających, szczególnie na de Balmina, który zapominając o grzeczności wpatrywał się w nich uparcie. W końcu aktor przestał panować nad swym zdenerwowaniem i szepnął coś swym towarzyszom. Jackson podniósł głowę, błysnął ku hrabiemu zębami i białkami maleńkich oczu. De Balmin instynktownie wsunął rękę do kieszeni, gdzie nosił zawsze nieduży pistolet. Lecz Byron powiedział szybko kilka słów i nosorożec uspokoił się natychmiast. «Tak, bardzo ciekawy człowiek z tego szalonego lorda... Niezwykła odwaga myśli. «Child Harold», — no,

nie jestem znawcą wierszy... Ale czarujący frak z tą fantastyczną kamizelką, bardzo oryginalne... A jednak styl Brommela jest pewniejszy. Trzeba być Byronem, żeby móc pozwolić sobie na ekscentryczność. I La Manche przepłynął podobno, jeśli nie kłamiel Zdej się że prawda. Inni pozują, a u Byrona wszystko wydaje się naturalne. Oczy ma zupełnie niezwykłe... Dlaczegoż żona uciekła od niego? Czyżby prawdą było to, co mówił ten zódtodziebek? Niedawno przyjechał na wyspę św. Heleny młody oficer z Anglii, rumieniąc się opowiadał on hrabiemu szepem, chociaż dam nie było w pokoju, szczegóły kursujących w Londynie plotek o powodach rozvodu Byrona z żoną. De Balmin znów pociągnął swymi długimi palcami końca krawata. Tym razem powiedział mu: «A się nieźle. Otworzył niedużą szkatulkę, namiętnie się chwili, ogładając kilkanaście leżących tam szpilek, która najodpowiedniejszą będzie do dzisiejszego krawata i kostiumu, wreszcie wpiął jedną z nich i zaczął wkładać kamizelkę. De Balmin posiadał zbyt wielkie doświadczenie życiowe, by nie rozumieć znaczenia, jakie ma w życiu ludzkim ubranie. Oto Brommel, syn krawca, stał się pierwszą osobą w najbardziej snobistycznym towarzystwie całego świata, zawdzięczając swe stanowisko wyłącznie prawie swej umiejętności ubie-

rania się. I dlatego, kryjąc się z tem starannie, de Balmin całą godzinę poświęcał codziennie swej toalecie: krócej nie mógł tego zatać. Hrabię ubierał się zawsze sam, nie był obecny przy tem ani przywieziony przez zeń z Rosji Tiszka, teraz groom, a dawniej zwykły lokajczak, ani miejscowy lokaj, murzyn. «Dzisiaj nadejda, zapewne, nowe utwory Byrona», — pomyślał hrabię, przypominając sobie z przyjemnością, że za chwilę przyniosą mu przywiezioną wczoraj statkiem europejską pocztę. «I listy dostanę napewno. Nie może być, żeby Nesselrode nie odpowiedział jeszcze... Czyżby Luch znów nie napisał? Zresztą, niech ją diabli... Byleby były gazety i książki. Tylko, żeby tak mniej wierszy! A dużo teraz mądrych ludzi w Europie pisze wiersze: Goethe, Donon... Jeszcze, bodaj, sam zaczął tworzyć... A i placą za to nieźle. Podobno Byron za Child Harolda dostał 600 funtów i podarował ją komus. Przysłałby mi się — przy takiej drożyznie na tej przekłętnej wyspie A ile jeszcze wydatków pociągnie za sobą wesele...»

De Balmin zapiął kamizelkę i upierfumował się starannie. «A jednak jest w tem coś niepoważnego. Nawet nie niepoważne lecz śmieszne. — «Jakie jest pana stałe zajęcie?» — «Piszę wiersze» — En voila un métier. Wszelkie zajęcia ludzkie nie są zbyt mądre — i moje również, — ale tam-